

ale dzieł jego nie wyrwie historii portretu polskiego, w której każde z nich lapidarnie już wyryło się głoskami.

Franciszek Żurek.

Nad świeżą mogiłą.

Nienbłagana śmierć zbiera obfite żniwo. Tysiące ofiar pada na polu walki, krwią swoją dając wyraz miłości dla tej świętej ziemi, w której stanęli obrońcy, tysiące zabiera i wewnątrz kraju, a ułatwiają jej zadanie fatalne następstwa wojennych stosunków.

Dzień za dniem wzrasta kronika żałobna, a na jej kartach spotykamy nazwiska wielu takich, któ-

W życiu społecznym, którego przejawami żywo się zajmował, brał też chętny i wybitny udział. Zwłaszcza praca jego w Naczelnym Komitecie Narodowym zasługuje na szczególne podniesienie.

Zalety serca i umysłu zjednywały mu nawet wrogów politycznych, którzy cenili w nim szermierza zasad, a nie interesu, przedwczesny zaś zgon okrył żałobą dziennikarstwo polskie, wydawnictwo i liczne grono przyjaciół politycznych i osobistych.

Nowe formacje ochotnicze na prowincyi.

Rokowania w Rydze szczęśliwie skończone, warunki rozejmu i preliminaria pokojowe w najbliż-

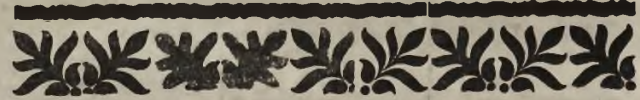
Wojna wieki trwać nie będzie, kraj potrzebuje nie tylko żołnierzy, ale i jednostek, pracujących na innych polach. I dlatego bardzo racjonalnie postąpił zarząd wojskowy, pozwalając młodzieży, będącej w wieku szkolnym, na kontynuowanie studiów, przerwanych wstąpieniem w szeregi.

Równocześnie zwinięto także i Jeneralny Inspektorat Armii Ochotniczej, a agendy jego poddano likwidacji, nie należy jednak przez to rozumieć, że z tą chwilą przestają wogóle istnieć formacje ochotnicze.

Ministerstwo spraw wojskowych ogłasza wyraźnie w ostatnim komunikacie, że ze względu na potrzeby armii na froncie, tworzy i w dalszym ciągu samoistne oddziały ochotnicze i przyjmuje do nich zgłoszenia na zasadzie tymczasowej ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Pozostaje więc nadal armia ochotnicza, ale w zmienionym nieco ugrupowaniu.

Tworzenie oddziałów ochotniczych różnego rodzaju broni odbywa się na całym obszarze naszego kraju. Zwłaszcza w Częstochowie ruch w tym kierunku jest bardzo ożywiony. Nie tak dawno podaliśmy w naszym piśmie ilustrację, przedstawiającą zaprzysiężenie ochotników piechoty, dziś zamieszczamy rycinę, odnoszącą się do wymarszu pułku artylerii ochotniczej, co nastąpiło w ubiegłym tygodniu. Stormowany i wyszkolony pod komendą pułkownika Elijasiewicza w Zaciszu pod Częstochową, opuścił, żegnany owacyjnie przez garnizon i ludność cywilną swą dotychczasową siedzibę, udając się na miejsce nowego przeznaczenia.

Uroczyste zaprzysiężenie ochotników, odchodzących na front, odbyło się po mszy św. polowej odprawionej przez kapłana garnizonu częstochowskiego X. Pechego, wobec sztabu oficerskiego artylerii polowej z pułkownikiem Elijasiewiczem na czele. Szczególnie pięknie przedstawiał się ołtarz polowy, zbudowany przez żołnierzy na armatach, oraz armata zamieniona na kazalnica, z której po mszy św. wygłosił X. kapłan do żołnierzy podniesione przemówienie.



Nadesłane.

„HUMOR POLSKI

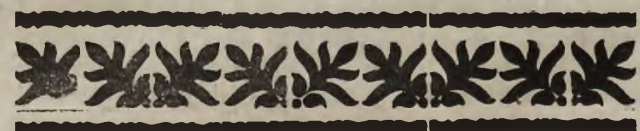
Dwutygodnik humorystyczny polityczno-satyryczny

DO NABYCIA W CAŁEJ POLSCE

Cena Mrk. 4.50.

Adres Redakcyi i Administracyi:

Kraków Kazimierza W. 95 (Nowa Wleś).



rym mogło być danem długie jeszcze lata pracować dla dobra ogółu.

W rządzie ich znajdujemy i ś. p. Rudolfa Starzewskiego, naczelnego redaktora „Czasu“, współpracownika tego najstarszego krakowskiego organu od lat trzydziestu.

Przez śmierć jego przedwczesną a niespodziewaną, dziennikarstwo polskie poniosło bardzo dotkliwą stratę, ubył bowiem z jego grona pracownik bardzo dzielny, oddany swemu zawodowi duszą i sercem. Zmarł prawie na posterunku, gdyż w chwili, gdy wychodził do redakcyi, gdzie codziennie spędzał pracowicie przy biurku po kilka, a nawet, jeżeli weszła potrzeba, i po kilkanaście godzin.

Ś. p. Rudolf Otto Starzewski urodził się w Krakowie w r. 1870. Po ukończeniu studiów średnich w tarnopolskim konwencie OO. Jezuitów zapisał się na wydział prawniczy Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończył wprawdzie, ale miał szczere zamiłowanie do historii a zwłaszcza literatury. To go prawdopodobnie popchnęło na drogę dziennikarstwa, które dopiero w ostatnich czasach zostało opanowane przeważnie przez ludzi bez studiów i przygotowania literackiego. Dlatego to coraz bardziej daje się odczuwać brak publicystów, to jest tych pracowników dziennikarskich, którzy mają coś do powiedzenia, którzy umieją głębiej wnikać w sprawy polityczne, społeczne, kulturalne.

Dziennikarstwo jednak, jak wiadomo, zabija najczęściej talent twórczy. Sprawdziło się to i na Starzewskim. Początkowe jego prace zapowiadały nie tylko tegiego publicystę, ale i głębokiego krytyka i estetyka. W kierunku dziennikarskim zagubił, a raczej zawiesił swój talent literacki, na co wpłynęły i wewnętrzne stosunki wydawnictwa „Czasu“. Właściciele tego dziennika, dla ulżenia sobie kłopotów, oddali głównemu redaktorowi pismo w rodzaj przedsiębiorstwa. Tymczasem praca redakcyjna wymaga wiele czasu, a jeżeli z nią połączona jest i troska o materalną stronę dziennika, to redaktor niema już wprost możliwości pracować na polu naukowym lub literackim.

Jako publicysta posiadał Starzewski temperament, dobre pióro i znaczną dozę tego umiarkowania, spokoju, które w naszych stosunkach są za sługą.

W r. 1905 objął po Chylińskim kierownictwo „Czasu“ i prowadził je wzorowo, aż do dnia katastrofy, która była tem boleśniejsza, że zupełnie nieoczekiwana.

szym już czasie będą ratyfikowane, można się więc spodziewać i pokoju stałego, choć musi się być przygotowanym na różnego rodzaju niespodzianki ze strony Rosji sowieckiej. Jeżeli nie zaraz, to bodaj na wiosnę, o ile naturalnie sowieci tymczasem karku nie skreślą, na co się bardzo w ostatnich czasach zanosi. Ale i wtedy nie jesteśmy zbyt bezpieczni z tej strony, nie wiedząc, kto po nich przyjdzie i jakie wobec nas zajmie stanowisko.

Kresy zatem, zwłaszcza wschodnie, wymagają stałej czujnej straży, aby wewnątrz kraju mogło iść życie normalnym trybem.

W tym celu jest zatem potrzebna silna armia, gotowa na każde zawołanie. Demobilizacja nastąpi, gdy na nią pozwolą stosunki, na razie musi się ciągle tworzyć nowe formacje, zwłaszcza zaś obecnie, gdy się zwalnia ze służby ochotników, którzy przerywając swe studia, pędzili na wezwanie Ojczyzny, gdy była w potrzebie.



Nowe formacje ochotnicze na prowincyi: Sztab oficerski artylerii polowej w Częstochowie wraz z pułk. Elijasiewiczem (X) podczas mszy polowej.



Opleka nad żołnierzem polskim: Uczestnicy poświęcenia gospody żołnierskiej w warsztatach automobilowych przy ul. Janowskiej we Lwowie. Na pancernym samochodzie grupa „Dzieci lwowskich“.